№ 152 (2952). Warszawa, PIĄTEK 4 Czerwca 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy.

Żądamy niezwłocznego rozwiązania Sejmu i Senatu.
Żądamy niezwłocznych wyborów do nowego Sejmu.

Wielki wiec polityczny.

W niedzielę dn. 6 b. m. o godz. 11 rano w sali teatru Powszechnego, Leszno róg Żelaznej, WIELKI WIEC POLITYCZNY. Przemawiać będą tow. tow. poseł R. JAWOROWSKI; radni: Szpotański i Piłacki, ławnik A. Szczypiorski, Downarowicz, Podniesiński i Kowalew.

Strajk górników angielskich

Londyn, 3 czerwca. (PAT.). Jak słychać, właściciele kopalń węgla zaproponowali federacji górników utworzenie małego komitetu przedstawicieli obu stron z niezależnym przewodniczącym komitetu na czele, jako rozjemcą. Komitet ten miałby zastanowić się nad tem, w jakich warunkach mógłby nastąpić powrót do pracy.

Londyn, 3 czerwca. (PAT.). Prezes stowarzyszenia właścicieli kopalń, p. Evans Williams, przesłał do prezesa federacji górników, tow. Smitha, propozycję utworzenia małego komitetu przedstawicieli obu stron. W związku z tą propozycją przedstawiciele obu stron przed rozpoczęciem dyskusji oficjalnej odbędą konferencję prywatną o charakterze informacyjnym. Spotkanie to nastąpi prawdopodobnie w sobotę, t. j. po powrocie Herberta Smitha, który udał się dziś rano do Brukseli, gdzie weźmie udział w naradach międzynarodowej federacji górników.

Z Międzynarodowej Konferencji Pracy.

PRZECIWKO FASZYSTOWSKIEMU DELEGATOWI.

Genewa, 3 czerwca. (PAT.). Międzynarodowa Konferencja Pracy na dzisiejszem rannem posiedzeniu 68 głosami przeciwko 31, przy 31 wstrzymujących się od głosowania, zatwierdziła, jako ważne pełnomocnictwa włoskiego delegata robotniczego, faszysty Rossoni'ego. Wśród tych, którzy powstrzymali się od głosowania, byli delegaci rządów: Belgji, Brazylji, Argentyny, Anglji, Czechosłowacji, Kanady, Urugwaju, Danji, Grecji, Szwecji, Irlandji, Łotwy, Litwy, Holandji i Portugalji. Wśród mniejszości, która głosowała przeciw zatwierdzeniu, znajdował się, między innymi, delegat rządu Południowej Afryki. Głosowanie było poprzedzone ożywioną dyskusją, przyczem delegaci robotniczy, Mertens (Belgja) i Jouhaux (Francja) stanowczo protestowali przeciwko zatwierdzeniu mandatu Rossoni'ego, broniąc wolności związków zawodowych i potępiając metody faszystowskie. Rossoni, poparty przez delegata rządowego włoskiego, oraz delegata przedsiębiorców włoskich, żywo protestował przeciwko temu, ażeby ustrój wewnętrzny jakiegokolwiek państwa mógł być przedmiotem dyskusji Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Nacjonaliści niemieccy chcą wstąpić do Rządu

Berlin, 3 czerwca. (PAT.). Dziś zrana wybitny przywódca parlamentarny partji niemiecko - narodowej, Hergt, na zjeździe śląskiej organizacji partyjnej wypowiedział mowę polityczną, która zwróciła ogólną uwagę. W mowie tej Hergt oświadczył, że partja niemiecko - narodowa jest gotowa wziąć udział w rządzie. To nowe stanowisko partji nie jest, zdaniem Hergta, odstąpieniem od jej zasad politycznych, lecz wynika z faktu, że polityka zagraniczna obecnego rządu daje satysfakcję niemiecko-narodowym, zwłaszcza od chwili podpisania traktatu niemiecko - sowieckiego, leżącego całkowicie w intencjach politycznych niemiecko - narodowych. Zdaniem partji, tworzących obecnie koalicję rządową—oświadczył Hergt jest znalezienie formuły, pozwalającej powrócić niemiecko - narodowym do rządu i zająć w gabinecie miejsce, odpowiednie ich wpływom, do czego najbliższy kryzys gabinetowy może dać stosowną okazję.

Nowy gabinet Portugalski

Lizbona, 3 czerwca. (PAT.). Został tu utworzony nowy gabinet portugalski. Prezesurę gabinetu i tekę spraw wewnętrznych objął Cabecadas, sprawy zagraniczne—gen. Carmona, wojny i kolonji — Gomez Costa, finanse — Salazas, marynarkę — Afreixo. Premjer wraz z ministrami wojny i spraw zagranicznych będą tworzyli radę najwyższą.

Ameryka „rozbraja się"

Waszyngton, 3 czerwca. (PAT.). Senat uchwalił ustawę, przewidującą budowę 1800 samolotów wojskowych w okresie 5-ciu lat najbliższych.

Ukonstytuowanie się nowego sejmu litewskiego.

Kowno, 2 czerwca. (PAT.). Dzisiaj zebrał się na pierwsze posiedzenie nowy Sejm kowieński. Wybrano prezydjum Sejmu. Na stanowisko marszałka został wybrany dr. Staugajtis 55 głosami, wicemarszałka — **Kajris (socjalista)** 54 głosami, drugiego wicemarszałka — Stapanawiczius — 34 głosami, sekretarza — Kinder (Niemiec). Drugi sekretarz Joczis (chrz. dem.) odmówił przyjęcia wyboru. Następne posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na sobotę wieczorem.

—::o::—

Wiadomości telegraficzne

— Senat francuski przystąpił do dyskusji nad traktatami locarneńskiemi. Pierwszy przemawiał sen. Millerand. Przyznaje on konieczność ratyfikowania układów locarneńskich w celu wzmocnienia więzów, łączących Francję z jej sprzymierzeńcami z Europy środkowej.

— Rada ministrów w Turcji, w rezultacie długich narad, postanowiła oddać eksploatację monopolu spirytusowego grupie polskiej. Na zasadzie powyższej uchwały został podpisany odnośny kontrakt, obowiązujący na lat 25.

(Pozostałe wiadomości telegraficzne na str. 3-ej).

Zaprzysiężenie p. Prezydenta odbędzie się na Zamku

P. Premjer Bartel, Min. Spraw Wewn., Młodzianowski i Min. Sprawiedliwości, Makowski, zgłosili się wczoraj w godzinach południowych do p. Marszałka Rataja, przedkładając mu ważne motywy, przemawiające za tem, aby przysięga p. Prezydenta Rzplitej odbyła się na Zamku. P. Marszałek Rataj, uznając racjonalność przytoczonych motywów, odwołał wydane zarządzenia odbycia Zgromadzenia Narodowego w gmachu sejmowym i zarządził, by przysięga odbyła się na Zamku.

***

Wobec szczupłości miejsca, publiczność nie będzie dopuszczona na salę, a zatem wydane na tę uroczystość bilety wstępu zostają unieważnione. Przedstawiciele prasy, pragnący otrzymać prasowe bilety wstępu, mogą je otrzymać w klubie sprawozdawców sejmowych w Sejmie dziś do godz. 10 rano.

***

Dziś o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie Z. P. P. S.

POWRÓT P. PREZYDENTA MOŚCICKIEGO

P. Prezydent Mościcki wraca ze Lwowa dzisiaj o godz. 6 m. 30 rano. Na spotkanie p. Prezydenta wyjechał do Lublina Premjer Bartel, który wraca do Warszawy razem z p. Prezydentem.

—::o::—

Postulaty oświaty publicznej wobec przewrotu majowego.

Oświata i szkolnictwo jest działem życia narodowego najbardziej niemal zniszczonym przez ostatnie rządy, a wymagającym wielkiej pracy, inicjatywy i twórczości Jesteśmy narodem analfabetów. Ogromny procent ludzi, nie umiejących czytać i pisać odziedziczyliśmy po czasach niewoli. Cóż wobec tego może być gwałtowniejszą potrzebą, jak walka z analfabetyzmem, z ciemnotą mas szerokich? Przewrót majowy dokonany został pod hasłem odrodzenia moralnego i dlatego interesy oświaty muszą być teraz szeroko uwzględniane. Przez oświatę bowiem do moralności i to przez oświatę powszechną. Najwyżej pod względem etycznym stoją te narody, w których najlepsze są szkoły.

Minister jest głową całego szkolnictwa od przedszkola do uniwersytetu i o wszystko dbać powinien. Ale nie wystarczy pielęgnowanie każdego stopnia nauczania — trzeba stworzyć całość natchnioną jednym duchem, jedną myślą wydobycia z narodu najwyższej sumy wartości duchowych, podniesienia wszystkich, stworzenia całego społeczeństwa inteligentnego i pomagającego sobie wzajem w dążeniu do wspólnego szczęścia i do prawdy, którą wiedza ludzka zdobywa.

Taką jednolitą myśl twórczą miał w Polsce tylko pierwszy minister oświaty, tow. Ksawery Prauss. Po jego ustąpieniu wraz z całym rządem ludowym, w ministerjum oświaty zamiast nowej myśli twórczej, ożyła stara zasada, przeciwstawiająca kształcenie mas ludowych, kształceniu inteligencji i klas posiadających. Praca Wydziału I szkolnictwa powszechnego i II szkolnictwa średniego poszła dwiema drogami różnemi bez żadnych punktów stycznych. Od dzieci ze szkół powszechnych żąda się egzaminu, przy przejściu do średnich, ponieważ programy są różne, nauczyciele jednych i drugich szkół mają zupełnie inne kwalifikacje, choć uczą w klasach, które niby sobie odpowiadają.

Jakież są moralne następstwa takiej polityki szkolnej? Oto wychowańcy gimnazjów wzrastają w poczuciu swej wyższości i w niechęci, a nawet w nienawiści do mas robotniczych i chłopskich, z któremi ani przez chwilę nie kolegowali na ławie szkolnej. Młodzież uniwersytecka kształci się w przekonaniu, że jej zadaniem jest bronić dóbr duchowych i kulturalnych narodu przeciw „ciemnej dziczy", która je pragnie zniweczyć. Antagonizm inteligencji i robotników w rewolucji rosyjskiej wskazywany jest jako straszny przykład i młodzież nasza zbroi się przeciw robotnikom, w korporacjach i związkach faszystowskich, usiłuje przeszkadzać im w manifestacji majowej, strzela do wojsk Piłsudskiego.

Niesłychane sformalizowanie wykształcenia, cześć dla wszelkiego rodzaju dyplomów, matur, kwalifikacji papierowych (jakże często pokrywających pustkę duchową!) rodzi pogardę dla wszelkich wysiłków kształcenia się drogami mniej utartemi. Wolna Wszechnica, stworzona jako uniwersytet polski w czasach niewoli przez najtęższych i najbardziej ideowych uczonych, musi w Polsce niepodległej walczyć o swe prawa uniwersyteckie. Oświata pozaszkolna jest na ostatnim planie, zredukowana w Ministerjum do paru urzędników, którzy mają jedynie prawo dawać zapomogi instytucjom społecznym, i to przedewszystkiem prawicowym, przykrawającym tak naukę dla dorosłych, by nie zrodziły się w nikim dalsze aspiracje i by żadna niepotrzebna prawda nie dotarła „do ludu". Między szkołami zawodowemi niższemi, średniemi i wyższemi niema żadnego związku, żadnej możności przejścia od jednych do drugich. Dlatego najgenjalniejsze jednostki z proletarjatu, zdobywszy pewną porcyjkę wiedzy, muszą się łamać z niesłychanemi trudnościami, by sięgnąć po więcej. Powiedzmy krótko: wiedza jest dotychczas przywilejem klasowym.

Potężny czyn Piłsudskiego, którego celem było wyrwanie Polski z bezwładu, ze zgnilizny moralnej, marnującej wszystkie siły społeczeństwa, powinien otworzyć drogi do oświaty i nauki dla wszystkich. W tej chwili mamy Rząd tymczasowy. Od tego, który się utrwali, oczekujemy wyraźnej polityki oświatowej. Czekamy na ministra, niezależnego od potężnych wpływów prawicowych, — na ministra, który ożywi szkolnictwo zesztywniałe w biurokracji austrjackiej, duchem twórczym i demokratycznym.

Wł. Weychert - Szymanowska.

—::o::—

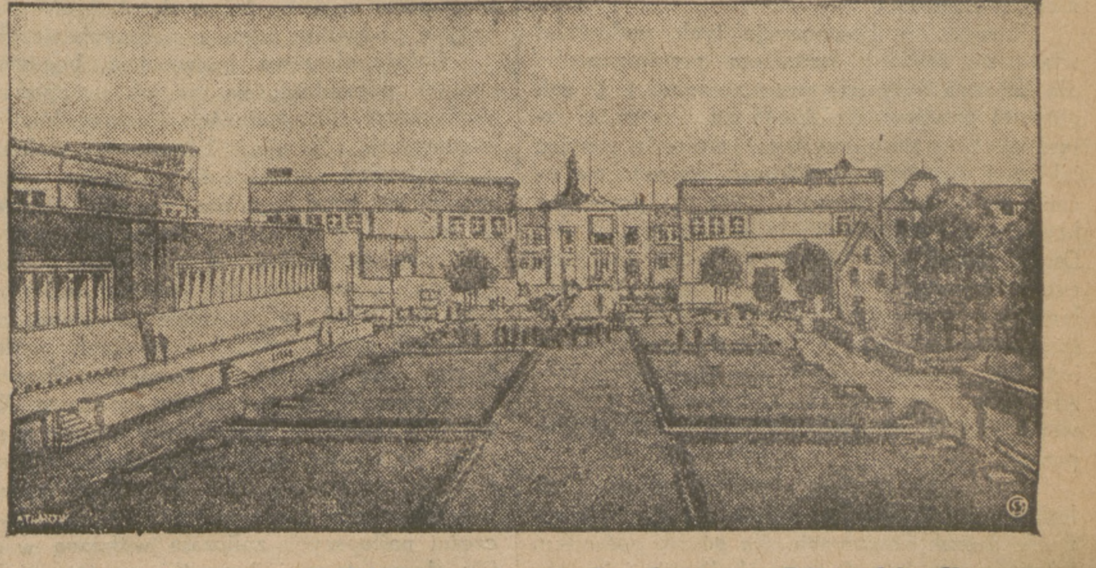
Przepisy prawne o pracy na roli.

W tych dniach wyszła z druku bardzo pożyteczna książeczka p. t. „Zbiór przepisów prawnych dotyczących pracy na roli", w opracowaniu Janiny Baudouin de Courtenay-Grzegorzewskiej, kand. praw i referentki Min. Pracy i Op. Społ. „Zbiór" wyszedł nakładem Księgarni Hoesicka, a opracowany został z polecenia Min. Pracy.

Książeczka ta odda ogromne usługi inspektorom pracy, związkom zawodowym, komisjom rozjemczym i t. p. i spopularyzuje stan obecny naszego ustawodawstwa o pracy na roli, tymbardziej, iż w tej dziedzinie jednocześnie obowiązują u nas przepisy z przed wojny, różne dla poszczególnych dzielnic i często często sprzeczne przepisy prawodawcy polskiego.

Przy przeglądaniu „zbioru" nasuwają się następujące uwagi:

Niezbędna jest kodyfikacja ustawodawa



Fragment z wielkiej wystawy hygieny w Düsseldorfie.

pracy na roli, nietylko bowiem mamy różnolitość ustaw, ale przepisy obowiązujące dla różnych połaci kraju, opracowywane były w różnym czasie i wtedy gdy niektóre z nich mają zaledwie lat parę, inne mają lat kilkadziesiąt. W ten sposób te same zagadnienia rozwiązywane są w różnych punktach Państwa w sposób czasami najzupełniej odmienny. Utrudnia to niewymownie walkę o wyzwolenie robotnika rolnego i uniemożliwia nawet powstanie jednolitego typu robotnika wiejskiego w całem Państwie.

Kodyfikacja ta jest tembardziej niezbędna, że ustawy polskie, jako przeważnie powstałe w pierwszych chwilach po ogłoszeniu Niepodległości, pisane były na kolanie i są źródłem ciągłych nieporozumień, sporów i interpretacji.

Do czasu stworzenia Polskiego Kodeksu Pracy na roli Min. Pracy winno było wydać nie mechaniczny zbiór obowiązujących przepisów prawnych, ale zbiór taki w miarę możności skodyfikowany, ułożony według systematycznego podziału na poszczególne zagadnienia i zaopatrzony w wykładnię sądów. Praca taka nie mogła być wykonana tylko przez teoretyka, bez pomocy praktyka w sądach zaprawionego do korzystania z przepisów prawa o pracy na roli. W zbiorku brak jest w ten sposób całego szeregu bardzo ważnych orzeczeń Sądu Najwyższego i Apelacyjnego w Warszawie, będących właściwie podstawą procedury w sprawach rozstrzyganych przez komisje rozjemcze.

Te orzeczenia, które zostały podane w zbiorku, nie wyczerpują przedmiotu.

Ponadto w zbiorku zauważyliśmy ważny błąd, a mianowicie na str. 9 przy art. 694 Prawa Cywilnego obowiązującego na kresach (t. X Zb. Pr. Ces. Ros.), dotyczącego wogóle dziesięcioletniego przedawnienia powództw. Zapomniano, widocznie przez omyłkę zecera, dodać uwagi 4 o tylko miesięcznem przedawnieniu powództw sądowych, wynikających z umów o najem do robót rolnych. Nawiasem godzi się zaznaczyć, iż Min. Pracy winno corychlej wystąpić do Sejmu o uchylenie tej uwagi, która kiedyś właściwie istniała dla tego tylko by uniemożliwić robotnikom rolnym wytaczanie spraw obszarnikom.

Nie bacząc na powyższe braki, polecamy „zbiór" p. Grzegorzewskiej i mamy nadzieję, iż wkrótce doczeka się on drugiego pełniejszego wydania.

Józef Litauer.

——::o::——

Międzynarodowy Zlot Młodzieży Robotniczej w Amsterdamie.

(Koresp. własna).

II.

Obecny ruch młodzieży robotniczej dąży nietylko do szerzenia zasad socjalizmu w szeregach wzrastającego pokolenia, ale stawia sobie za swój cel przepojenie **życia** młodzieży nową kulturą, nowym duchem, tak aby nie było odstępu między wyznawanemi ideami a czynami codziennego życia. Stara się o wpojenie poczucia głębokiej solidarności, okazywanej stałą serdeczną uczynnością. Stara się o szerzenie radości życia, upiększanie go sztuką i zabawą. Dba o harmonijny rozwój ciała, hart, zdrowie — wypowiadając wojnę alkoholowi i innym trunkom.

Obóz amsterdamski był świadectwem nietylko świetnego liczbowego rozrostu socjalistycznych organizacyj młodzieży, ale był dowodem wysokiego poziomu ideowego naszego ruchu. W obozie, obejmującym około 5000 chłopców i dziewcząt z najróżniejszych krajów, panowała przemiła atmosfera duchowa! całkowity, wzorowy, niczem nie zamącony porządek; królowała młodzieńcza radość, duch całkowitego zbratania.

Wygód w obozie nie było. Spanie na słomie, jedzenie obfite, ale b. proste; mycie pod gołem niebem (a pogoda nie zawsze dopisywała) i t. d. Mimo to jednak wszyscy byli weseli, uśmiechnięci, dobrzy — rozumieli dobrze, że szczęście nie polega na drobnomieszczańskich wygodach domowego życia, ale na serdecznym, braterskim zbliżaniu się ludzi ku sobie, na zbliżaniu się ku wieczystemu pięknu przyrody.

Przeważali w obozie holendrzy. Było ich około 3000. Ruch młodzieży socjalistycznej w Holandji jest młody, spogląda zaledwie na kilka lat wstecz. Dzięki jednak energji przywódców, a przedewszystkiem tow. Koos Vorrinka i pomocy partji może się już wykazać dużemi rezultatami.

Metody pracy są podobne do niemieckich; kładzie się ogromny nacisk na działalność kulturalną, na zabawy, tańce, śpiew. Ulubione są tu wycieczki, pobyt w lasach, życie obozowe. Co roku na Zielone Świątki urządza organizacja holenderska obóz w jakimś rozległym lesie. Tym razem umieszczono obóz, dla nas, cudzoziemców, w samym Amsterdamie, przepięknem mieście, pełnem zieleni, zdobnem we wspaniałe budowle, a co najważniejsza, w całe dzielnice pięknych domków robotniczych, o mieszkaniach niezmiernie jasnych, słonecznych, nowocześnie urządzonych. Działalność budowlana miasta, której sprężyną są socjaliści, jest w istocie imponująca!

Prócz Holendrów są w obozie Niemcy (przeszło 1000), Austrjacy (150), Belgijczycy (120), Duńczycy (60), Czesi (52) i mniejsze delegacje ze Szwecji, Norwegji, Francji, Anglji, Rosji.

Nie będziemy tu opisywali dokładnie programu naszego pobytu. Był on bardzo obszerny i urozmaicony. Prócz uroczystości, zabaw i mów w obozie samym byliśmy dn. 22 maja w kinie, gdzie wygłosił wspaniałe przemówienie przywódca holenderskich socjalistów tow. Wibaut, poczem pokazano nam dwa filmy, jeden przedstawiający krajobraz i życie gospodarcze Holandji, drugi poświęcony działalności holenderskiej organizacji młodzieży socjalistycznej. Wieczorem tego samego dnia odbyła się w ogromnej sali, mieszczącej 10,000 osób, uroczystość otwarcia zlotu z deklamacjami chóralnemi i tańcami. Najpiękniejsza jednak była uroczystość w Stadjonie. Wręczono tam międzynarodówce młodzieży sztandar, ofiarowany jej przez holenderską organizację, co odbyło się bardzo uroczyście. Poczem grupa młodzieży hamburskiej odegrała potężną sztukę Schönlanka p. t. „Jugendtog" („Dzień młodzieży").

Przy świetle niezliczonych pochodni, otoczeni lasem różnobarwnych chorągwi, ze śpiewem bojowych pieśni szliśmy miarowym krokiem przez długie ulice miasta. Każda grupa szła z osobna, odpowiadając witającym Holendrom okrzykami „Frei Heil", „Freundschaft", „Na zdar", „Cześć" i t. d. Olbrzymi ten, karny, poważny pochód pozostawił niezapomniane wrażenie na mieszkańcach miasta i na jego uczestnikach.

W poniedziałek odbyło się pożegnanie holenderskich towarzyszów, którzy już wcześniej musieli wracać. Przemawiało z „Wieży przyjaźni" szereg towarzyszów z różnych krajów, dziękując Holendrom za urządzenie Zlotu, co kosztowało niezmiernie wiele pracy i... pieniędzy.

We wtorek udaliśmy się okrętem do miasteczka Alkmaor, stamtąd pieszo nad morze, do Bergen asn zee, gdzie się odważniejsi kąpali. Poznaliśmy, przeszedłszy pieszo spory kawał drogi, krajobraz holenderski, a wielu z naszych chłopców po raz pierwszy widziało morze.

W godzinach wolnych od wycieczek, demonstracji i t. d. zwiedzaliśmy miasto i wystawy. Z racji Zlotu urządzono 4 wystawy: przyrodniczą, van Gogha, karykatur socjalistycznych i prac młodzieży socjalistycznej. Dla nas była ta ostatnia najciekawsza, ponieważ zaznajomiła nas dokładnie z obecnym stnem naszego ruchu, pracą, literaturą i t. d. W dziale polskim zwracał uwagę szereg fotografji, wykresów, pism.

W środę rano delegacja polska wyjechała przez Berlin do Polski, wywożąc ze Zlotu szereg cennych spostrzeżeń dla naszego życia organizacyjnego oraz moc niezapomnianych wrażeń.

Pierwszy międzynarodowy Zlot młodzieży robotniczej powiódł się całkowicie.

Wł. Ławiński.

——::o::——

Pretensje do amerykańskich Tow. Ubezpieczeń.

Przed wojną na obszarach b. zaboru rosyjskiego rozwijały żywą działalność zakłady ubezpieczeń: New-Jork i Equitable — obecnie te towarzystwa, posiadające znaczne zobowiązania wobec obywateli polskich, odmawiają ubezpieczającym wypłaty sum, należnych z tytułu zawartych przez nich umów ubezpieczenia na życie, opierając się na konfiskacie całego ich majątku, znajdującego się w Rosji przez rząd Sowietów.

Wobec takiego stanu rzeczy, wielu obywateli polskich powzięło zamiar dochodzenia swych pretensji na drodze prawa przed sądami amerykańskimi.

W związku z tem Ministerjum Skarbu (Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń) komunikuje, że w stanie New-Jork, gdzie znajdują się siedziby wymienionych zakładów, gubernator podpisał ustawę, stanowiącą, że jeżeli jakiekolwiek powództwo, kontrskarga, odroczenie lub obrona oparta jest lub wynika z jakiejkolwiek umowy ubezpieczenia, sporządzonej lub zawartej przed dniem 7 listopada 1917 roku przez jakiekolwiek Towarzystwo Ubezpieczeń, zorganizowane zgodnie z ustawą jakiegokolwiek stanu ze Stanów Zjednoczonych i postanawiającej wyraźnie wypłatę w rublach rosyjskich lub wypełnienie w całości lub w części w granicach b. cesarstwa rosyjskiego, to taka akcja lub proces ma być wstrzymany aż do chwili upływu okresu dni 30 od chwili uznania de jure rządu Rosji przez rząd Stanów Zjednoczonych. Dochodzenie zatem pretensji do Towarzystwa „New-Jork" i „Equitable" z tytułu umów ubezpieczenia na życie, opiewających na ruble przed sądami stanu New-Jork, jest na razie bezcelowe.

——::o::——

Słowo.

Buduję z słów do Boga drabinę Jakubową:
wiersz każdy — nowy szczebel,
a chyba nigdy w niebo nie uderzę głową—
nie zbawi rytmu hebel.

Porwany przez djablą maszynę, wplątany
w ludzkości tryby,
napróżno szukam Słowa.
I myśli się w mózgu szamocą, jak w koszu
bezsilne ryby,
i płonie głowa.

Moje wiersze to dziecka bezradne bełkoty,
to pierwsze „papa", „mama".
Już zawsze będę strzelał kulą tylko w płoty
i nie otworzy się brama.

A przecież tam gdzieś kwitnie to słowo
olbrzymie
jak kwiat raflezji,
lecz próżno błagam Boga w modlitewnym
dymie:
Daj świat poezji!

Słowo twórcze i wielkie! Alfo i Omego!
O, gołębico, duchu Boży, sfruń!
Od twych płomieni świętych roztopią się
śniegi
i zazieleni się ruń.

Słowo twarde jak granit i ostre jak bolid,
albo miękki aksamit — słodycz kobiecych
rąk,
deszcz złoty, gwiazd fajerwerk, aerolid,
miłości Bożej gong.

Słowo jedno, jedyne! O tobie mi szumi
morze,
zaklęte w wieczne piękno adrjatyckich fal.
Napróżno cię wzywało na moście Pałacu
Dożów
moje serce wbite na pal.

Twe głoski mi dźwięczały w dzwonach
rzymskich bazylik,
ogniste twe litery płonęły mi w skrach Wezuwjusza.
Ale cię schwytać darmo się sili
drgająca w męce dusza.

Myślałem: mam cię, patrząc na hali soczystą
zieleń,
oczyma chłonąc groźny tatrzański mur.
Cóż, kiedyś mi uciekło — bystronogi jeleń,
jak echo do gór.

Skazanym na wieczyste, tragiczne szukanie,
zakneblowane mam usta.
O Eli, Eli, lama sabachtani!
Nie spadnie chusta.

A jednak, wiem napewno — przyjdzie taka
chwilka,
powiedzmy, ostatnia,
kiedy już będą wiedział, że za sekund kilka
rozplącze się matnia.

Jak słońce mnie oślepi nagle to Słowo jedyne,
a w piersiach coś zaboli i pęknie aorta:
wówczas w czarnej gondoli, radosny, popłynę
w laguna morta.

Kazimierz Andrzej Jaworski.

——::o::——

Sztuki plastyczne.

MALOWIDŁA DEKORACYJNE Z WYSTAWY PARYSKIEJ ZOFJI STRYJEŃSKIEJ. (Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych.)

Malowidła dekoracyjne Stryjeńskiej, które w zeszłym roku zdobiły pawilon polski na Międzynarodowej Wystawie Współczesnej Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu, stanowią niewątpliwie szczyt całej jej dotychczasowej twórczości malarskiej.

Gdy komitet organizacyjny powierzył Stryjeńskiej ozdobienie sali głównej pawilonu polskiego, Stryjeńska z początku chciała odmówić, zdając sobie sprawę z trudności przedsięwzięcia; otrzymawszy jednak plan pawilonu, nakreśliła w ciągu jednej doby schemat ogólny malowideł. W ciągu czternastu dni wykończyła ona następnie szkice akwarelowe, od których później niemal już nie odstępowała. Same malowidła zostały wykonane przez Stryjeńską w ciągu trzech miesięcy, bez niczyjej pomocy.

Format i kompozycja tych malowideł wiążą się ściśle z kształtem pomieszczenia, dla którego były one przeznaczone, t. j. sali głównej pawilonu polskiego na wystawie paryskiej. Sala ta, pomyślana jako sala przyjęć jakiegoś dostojnika polskiego, wsparta na ośmiu słupach z czarnego dębu i przykryta kryształową kopułą, miała kształt ośmioboku. Dwoje drzwi, przebitych w dwuch znajdujących się naprzeciw siebie ścianach tej sali, łączyły ją z innemi częściami pawilonu. Sześć ścian pozostałych zajmowały malowidła Stryjeńskiej, po trzy z każdej strony, tworząc jakgdyby dwa tryptyki, każdy o części środkowej i dwuch skrzydłach, znajdujące się naprzeciw siebie.

Malowidła te mają stanowić niejako „kalendarz staropolski". Postaci są rozmieszczone w dwuch poziomach. Na górze, pośrodku, miesiące przedstawione symbolicznie jako pary w tanecznem objęciu. Po obu stronach miesięcy postać męska lub kobieca, wykonująca jaką czynność charakterystyczną dla danej pory roku; siejbę, polowanie, śmigus-dyngus, żniwo, sobótki, puszczanie wianków na wodę, orkę. Na dole w częściach skrzydłowych: pochód weselny (styczeń — luty), powrót z polowania (maj — czerwiec i listopad — grudzień), pochód dożynkowy (lipiec — sierpień). W częściach środkowych kompozycja dolnej kondygnacji odmienna: z jednej strony siwy szlachcic w niebieskim surducie, siedzący przy stole ze święconem, po bokach — krakowiak z gwiazdą papierową na drzewcu i prządka przy kołowrotku z małą dziewczynką na ramieniu; z drugiej strony — żyd w zielonym chałacie, z długimi siwymi pejsami, grający na basetli, po bokach zaś dwie pary, z których jedna tańczy krakowiaka, druga — poloneza. — Każde z tych malowideł jest ujęte po obu stronach przez dwa pasy pionowe, na których fantastyczne, na modłę ludową stylizowane kwiaty zmnieniają się z postaciami nagich leżących kobiet. Górą biegnie podwójny szlak z zielonych strzał.

Całość olśniewa barwnością, bogactwem postaci, pomysłowością w ich ugrupowaniu, niesłychaną różnorodnością szczegółów charakteryzacji i stroju. Zdumiewa zwłaszcza nadzwyczajna rozmaitość ubiorów głowy: znajdujemy tutaj kapelusze wszelkiego kształtu, kołpaki, konfedaratki, rogatywki, kokoszniki, pióropusze, kity, sfery kryształowe itd. Metoda komponowania postaci fantastycznych jest tutaj w zasadzie ta sama, co w „Bożkach słowiańskich" i wielkich malowidłach dawniejszych: monumentalizowanie współczesnego typu i stroju ludowego. Właściwy Stryjeńskiej urwisowaty humor znalazł ujście w scence śmigusu—dyngusu, w postaci Żyda, grającego na basetli, w sposobie przedstawienia krakowiaka i poloneza. — Do części najlepszych zaliczam widzianą w profilu głowę starszej brunetki, powożącej końmi, o ostrych, wybitnie słowiańskich rysach w płótnie styczeń — luty; krakowiaka z gwiazdą i prządkę z dziewczynką na ramieniu w części środkowej tryptyku lewego (miesiące zimowe i wiosenne); wreszcie cały dół tryptyku prawego (miesiące letnie i jesienne). Oto np. tańce w części środkowej tego tryptyku: chłopski krakowiak i szlachecki polonez. Krakowiek: on w rogatywce z pękiem pawich piór i wstążkami, prawa ręka wzniesiona do góry; ona w gorsecie rozciętym na łonie, w „kokoszniku" ze wstążkami, tęga i rumiana, prawą ręką unosi spódnicy, uśmiecha się zalotnie do tancerza. Polonez: on w kontuszu, przepasany pasem, w karmazynowych safjanowych butach, z karabelą u boku, w zakrzywionej konfederatce z kitą i brylantem, lewą ręką muska długi siwy wąs, prawą podaje tancerce; ona w fantastycznym kapeluszu, uróżowiona, drożąc się i kryguiąc, kładzie swą drobną rączkę w rękę tancerza, lewą przytrzymuje suknię. — Wyborne są również postaci małych dziewczynek o ciałkach brunatnych, spotykane w kilku malowidłach, i wprawiają w podziw rozmaitością postaw dwadzieścia cztery akty kobiet leżących z uniesionemi lub podwiniętemi pod siebie nogami w obramieniach.

Kompozycja malowideł jest bardzo przemyślana i odjowiada w znacznej mierze wymaganiom współczesnego klasycyzmu. Wszystko dzieje się wyłącznie w obrębie pierwszego planu, w warstwie równoległej do płaszczyzny obrazu. Ujęcie postaci jest ściśle linearne; są one oprowadzone zamkniętym w sobie konturem, z lekką dążnością do stylizacji geometrycznej, zwłaszcza do podkreślania pewnej prostokątności w gestach. Deformacje kształtu są naogół dyskretne. Stylizacja barwna znalazła zastosowanie zwłaszcza w postaciach miesięcy; tak np. Styczeń jest łazurowy, Październik — zielony, Listopad — oliwkowy i t. d. Gama barwna składa się zaledwie z kilkunastu barw najważniejszych. — Tło jest bezprzedmiotowe; w częściach środkowych sine; w częściach skrzydłowych czarne. — Malowidła są wykonane na płótnie temperą z kazeiną o jednym pokładzie.

Dużo ruchu; ale ten ruch jest uporządkowany, zorganizowany. Niema już tutaj wściekłego rozmachu, rozszalałej dynamiki utworów dawniejszych. Był czas, kiedy Stryjeńskiej odpowiadał jako schemat kompozycyjny pochód postaci, idących, pędzących wprost na widza (pochód z puharem w ilustracjach do „Monachomanji", „Łowy bogów") W obrazach, wystawionych u Garlińskiego w r. 1924, i w malowidłach paryskich ten typ pochodu zostaje zarzucony. Pochód nie zdąża już ku widzowi, lecz przeciąga przed nim: nie jest to już szarża, tylko defilada. W związku z tem kompozycja głębinowa zostaje zastąpiona przez kompozycję płaszczyznową. — Układ jostaci jest w obu tryptykach dośrodkowy: tu i tam bogowie, ludzie i zwierzęta zmierzają ku grupie środkowej, w której następuje zahamowanie ruchu. Stryjeńska dawniejsza zrobiłaby z tego wszystkiego karuzelę.

Malowidła Stryjeńskiej spotkały się w Paryżu z ogromnem uznaniem, były niejednokrotnie reprodukowane i omawiane w czasopismach zagranicznych. Niezmiernie ciekawe są dla nas te głosy krytyki cudzoziemskiej. Tak np. jeden z krytyków angielskich, pisząc z zachwytem o Stryjeńskiej, stwierdza, że ogólne wrażenia jej malowideł, to — „wesołość, młodość, życie".

Oglądając te malowidła w Warszawie, należy pamiętać o tem, że zostały one wyrwane z otoczenia architektonicznego, w którem się znajdowały i dla którego były przeznaczone. Na dobitkę rozmieszczono je tutaj nieumiejętnie, w sposób nie liczący się zupełnie z ich podziałem na dwa tryptyki o układzie dośrodkowym.

Mieczysław Wallis.

——::o::——

GAZY TRUJĄCE.

Myśl stosowania w walce gazów trujących, jadów i trucizn nie jest nowoczesna. Któż z nas nie słyszał choćby tylko o strzałach zatrutych lub kulach podejrzanych „dum-dum"?

Przez długie wieki broń taka była uważana za podstępną, godną pogardy i potępienia. Na Międzynarodowej Konferencji pokoju w Hadze, przed ostatnią wojną europejską, gazy trujące uznane zostały jednogłośnie za broń niemożliwą, uwłaczającą wszelkiej moralności ludzkiej — na wstyd i hańbę przed całym światem miał być wystawiony ten lud, który ośmieli się ten zakaz przekroczyć.

Pamiętam dobrze, jak w 1914 roku z początku wojny francusko - niemieckiej słynny badacz i uczony Turpin w wielkiej tajemnicy, z nieśmiałością i wstydem czynił pierwsze doświadczenia nad gazami trującemi w swej ukrytej pracowni pod Paryżem.

Niemcy wkrótce prześcignęli Francuza Turpin'a i już w 1915 roku zaczęli stosować mordercze gazy w bitwach pod Reims i Ypres z początku w tajemnicy, a później najzupełniej otwarcie. **Dziś nikt nie wstydzi się wyrabiać i stosować gazy trujące.** Wszyscy na wyścigi je fabrykują, nikt nie myśli powoływać się na uchwały Konferencji w Hadze. Powojenna moralność znajdzie zawsze usprawiedliwienie wszelkiego rodzaju grabieży, wyzysku i paskarstwa, a cóż dopiero gazów trujących, które otoczone są nimbem patrjotycznej obrony.

Gazy trujące, używane podczas walki dla unicestwienia zdrowia i życia ludzkiego, jak **chlor** lub **tlenek chlorku węgla** są w ścisłem znaczeniu wyrazu gazami. Inne zaś gazy trujące wojenne, jak **palit** (chloroformiat metylu chlorowego), **chloropikryn, chlorek benzylu, yperit** (siarczek etylu dwuchlorkowego), **etylarsiny chlorowe lub bromowe** i tyle innych są właściwie płynami, które działają jako pary, wydzielające się podczas wybuchu pocisków, lub drobniutkie kropelki.

Gazy te działają szkodliwie i zabójczo nietylko w czasie walk, lecz również w czasie ich fabrykacji, napełniania niemi pocisków. **Zatrucia gazami wojennemi to nowa choroba zawodowa.**

Trujące gazy wojenne mogą działać **wprost na skórę,** oczy, błony śluzowe lub **przez narządy trawienia,** a najwięcej **przez wdychanie.**

Od czasów wojny ostatniej w dziedzinie gazów trujących poczyniono wielkie „postępy, ulepszenia, odkrycia". Bogatą już jest literatura we Francji, Anglji i Niemczech. Z każdym niemal rokiem wynajdują nowy „gaz trujący" coraz więcej zabójczy, ukryty, niewidzialny.

Profesor Achard, członek Akademji lekarskiej w Paryżu, dzieli te gazy na kilka rodzajów.

Gazy duszące — chlor, palit — działają przez drogi oddechowe: albo gwałtownie w kilka chwil duszą ofiarę, albo zwolna w ciągu kilku godzin lub dni sprowadzają śmierć przez obrzęk płuc, osłabienie serca i ogólną niemoc.

Gazy parzące — yperit, arsiny — a jak niektórzy nazywają **„musztardowe"**, działają na podobieństwo wizykatorji: po kilku godzinach wywołują na skórze zapalenia, oparzeliny, owrzodzenia, w narządach zaś oddychania i trawienia mniej lub więcej groźne zapalenia. Śmiertelność wynosi najmniej 6%, a powikłania ze strony płuc 30%.

Gazy drażniące, wywołujące łzawienie (bromek benzylu), kichanie (arsiny), mdłości (fenyl karbylamin dichlorowy) mniej zabójcze niż chlor lub yperit, a jednak wielce szkodliwe i przykre, nieraz sprowadzające śmierć.

Gazy wybuchowe — tlenek węgla, gazy nitrowe — wytwarzające się przy wybuchu różnych pocisków.

Gazy trujące we właściwem znaczeniu tego wyrazu, **jak kwas cjanowy,** nieużywane są jeszcze podczas walk z powodu wielkiego niebezpieczeństwa dla osób, posługujących się niemi. Przyjdzie wkrótce i na nie kolej.

Straszne są następstwa i skutki gazów trujących wojennych. Jeżeli porażony niemi nie padnie martwy natychmiast lub w kilka dni lub godzin, — to przez całe lata najważniejsze jeko organa — płuca — mogą chorzeć i nosić ślady nieuleczalne. **Niema organu, któryby nie był dotknięty przez gazy trujące.** Tyle już lat minęło od końca wojny ostatniej a oskrzela i pęcherzyki płucne zatrutych chlorem lub yperitem nie przyszły do normalnego stanu, stwardnienie płuc pozostaje i wciąż przedstawia podłoże bardzo podatne do gruźlicy.

Tacy chroniczni chorzy powinni całe miesiące, jeśli nie lata, mieszkać w czystem świeżem powietrzu, nie narażać się na żadne zmęczenie, pył, kurz, dym i gazy — być uważani za inwalidów, ofiary wypadku „przy pracy".

Najlepszym środkiem ochronnym przeciw zatruciu gazami trującemi jest bezwarunkowo dobra maska, a raczej aparat udoskonalony, wypróbowany, dokładnie przylegający.

Cała trudność polega na tem, ażeby mieć tuż koło siebie ten dobry, dokładny aparat, ażeby mieć czas go włożyć i dobrze przypasować.

Nie należy nigdy zapominać, że gazy trujące są często niewidzialne, nieraz nie czuć ich wcale, a przynajmniej nie mają charakterystycznego odrębnego zapachu, — setki ludzi pada, kaszle, dusi się, nie ma sił iść dalej, łzy im lecą, niepokój ogarnia, tętno słabnie. Zresztą wiadomem jest, że pewnemi gazami, jak naprzykład yperit, może nasiąknąć zawczasu odzież, włosy, podłoga, ziemia i dopiero po kilku godzinach zatrucie wybucha.

Robotnicy w fabrykach, wytwarzających gazy trujące, narażeni są również na wielkie niebezpieczeństwo — na śmierć lub ciężkie i długie choroby.

Dziś na Międzynarodowej Konferencji rozbrojeniowej w Genewie — delegaci wszystkich krajów, debatując o rozbrojeniu, mówią o łodziach podwodnych, czołgach i aeroplanach. Nikt dotychczas nie postawił tam na porządku dziennym zakazu wytwarzania gazów trujących i stosowania ich na wojnie.

Higjeniści we wszystkich krajach powinni podnieść głos protestu. Precz z gazami trującemi!

Dr. J. Z.

—::o::—

Obchód ku czci pamięci generała Józefa Bema.

Stow. węgiersko-polskie w Budapeszcie urządziło uroczysty obchód z okazyji umieszczenia tablicy pamiątkowej w domu, w którym zamieszkał jenerał Bem w czasie jego pobytu w Budapeszcie w r. 1848/49 i zarazem ku czczeniu 75 rocznicy jego śmierci.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu polskiego. Prezes stowarzyszenia, dr. Albert baron Nyary przemówił na temat węgiersko-polskiej przyjaźni, i oddał tablicę pod opiekę reprezentacji stolicy, w której imieniu odebrał ją radca miejski, Karol Lamotte, i podziękował stowarzyszeniu, zapewniając że stolica zawsze starać się będzie o pielęgnowaniu tradycyjnej węgiersko-polskiej przyjaźni. Po odsłonięciu tablicy przemówił Aleksander Radziwiłł po polsku

Po tem w imieniu słuchaczy Uniwersytetu przemywił Stefan Puskas a ze strony Związku Petofiego: Géza Lampérith. Następnie wygłosił mowę Tadeusz Stamirowski, były konsul polski w Budapeszcie

Na zakończenie uroczystości odśpiewał chór hymn węgierski. Uczestnicy obchodu udali się następnie do Budizna na strary cmentarz, gdzie spoczywają polegli w walce o wolność Węgier polscy i węgierscy uczestnicy walki z r. 1848/49. Tam wygłosił przemówienie Geza Kacziany w imieniu stowarzyszenia i złożył wieniec na grobie uczestnków walk. Po nim przemówił Tadeusz Stamirowski.

Staraniem Związku Pracowników Użyteczności Publicznej (Oddz. I Gazownia — Wola) odegrany zostanie 5 czerwca r. b. w sali Gazowni na Woli przy ul. Prądzyńskiego Nr. 15 przez zespół dram.

„RYBAŁT"

dramat rybacki H. Heijermansa p. t.

NADZIEJA.

Reżyserja p. Wysockiej. Całkowity dochód na Rob. Wydz. Wychowania Dziecka.

Z Kasy Chorych m. Waszawyr

Otrzymujemy następujący komunikat:

Celem zaoszczędzenia ubezpieczonym czasu, oraz uproszczenia formalności, wymaganych przy wydawaniu nowych legitymacji z fotografjami, Kasa Chorych m. Warszawy zarządziła przyjmowanie zbiorowych zgłoszeń po legitymacje od biur, warsztatów i fabryk.

Każdy warsztat pracy z pośród wymienionych może zażądać z Kasy Chorych odpowiedniej do liczby ubezpieczonych ilości blankietów zobowiązań, a po wypełnieniu ich przez zainteresowanych i załączeniu fotografji, wezwać kontrolera Kasy, który na miejscu sprawdzi wiarogodność podanych informacji z posiadanemi przez każde biuro dokumentami osobistemi ubezpieczonego, poczem Kasa Chorych wyda wszystkim legitymacje.

W ten sposób ubezpieczeni nie będą odrywać się od pracy i unikną chodzenia do biur Kasy, wyczekiwania w kolejkach i t. p. Biura Kasy, zaś, otrzymując zbiorowe zgłoszenia, odpowiednio sprawdzone, będą mogły szybciej i sprawniej wydawać nowe legitymacje.

Rozumiejąc konieczność pośpiechu, ubezpieczeni dość licznie zwracają się po nowe legitymacje, a ponieważ wydawanie ich odbywa się sprawnie, nie dochodzi do żadnych scysji na tem tle.

Oddziały Kasy Chorych są w możności wydawania po 2.000 nowych legitymacji dziennie każdy.

—::o::—

Boże Ciało.

Nabożeństwo Bożego Ciała rozpoczęło się wczoraj w Katedrze o godz. 10,30. Celebrował je J. Em. ks. kardynał Kakowski. W prezbiterjum zasiadł Marszałek Rataj, Marsz. Senatu Trąmpczyński, członkowie Rządu z premjerem Bartlem na czele, senaty akademickie, generalicja z gen. Konarzewskim, szefem administracji armji, kanclerz kapituły Orła Białego, Kochanowski, prezes Rady Miejskiej, Baliński i prezydent miasta, Jabłoński i t. d.

Po nabożeństwie odbyła się procesja.

—::o::—

Wiadomości telegraficzne

Genewa, 3 czerwca. (PAT.). Wczoraj wieczorem odbył się tu bankiet na cześć Polski, urządzony przez genewski związek prasowy. Bankiet zgromadził około 130 osób. Wygłoszono szereg przemówień; w szeregu mówców byli między innymi: Jan Martin, prezes koła dziennikarzy, Boissonnas, wiceprezes rady państwa, minister Sokal oraz przedstawiciel Brazylji, Montarroyes. Mówcy dali wyraz swej czci dla Polski i jej walk niepodległościowych, repreznitanci zaś Szwajcarji i Polski podkreślali wzajemne przyjazne stosunki pomiędzy Polską i Szwajcarją oraz osobiste więzy, łączące Szwajcarję z Polską w osobach pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, ś. p. Narutowicza, nowowybranego Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

— Wczoraj zmarł w Berlinie dyrektor Reichsbannergesel, b. minister, Rudolf Oeser.

— Komisja Sentu St. Zjedn. dla spraw prohibicji zaleciła Senatowi bezterminowe odroczenie wszelkich propozycji, dotyczących ewentualnej zmiany ustawy prohibicyjnej, a w tej liczbie i propozycji co do referendum ludowego w sprawie prohibicji.

— Lloyd George wystosował do generała sir Roberta Thisona, wiceprezesa klubu stronnictwa liberalnego, pismo, w którem zaprzecza pogłoskom o swym rzekomym zamiarze zawarcia aljansu z Labour Party.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

LUBLIN.

(Kor. wł.).

Na dzień 30.V OKR. PPS. w Lublinie w porozumieniu z Wyzwoleniem, zwołał wiec powiatu lubelskiego.

Na wiecu tem było bardzo dużo włościan z okolicy, proletarjat miejski jak zwykle stawił się masowo.

Olbrzymie tłumy zapełniły wielki plac przed związkiem kolejarzy. W podniosłym nastroju wysłuchano przemówień tow. Kunickiego, pos. Kosmowskiej, tow. Skowraskiego i in. Po wiecu uformował się pochód, który z pieśnią „O cześć Wam, panowie" przeszedł ulicami miasta. Jednocześnie w śródmieściu Klub Demokratyczny inteligencji pracującej zwołał wiec w Filharmonji, na który inteligencja stawiła się licznie.

Uczestnicy tego wiecu przyłączyli się do naszego pochodu. Została uchwalona rezolucja, domagająca się powołania Piłsudskiego na Prezydenta.

WYJAŚNIENIE.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że wzmianka umieszczona w „Robotniku" z dnia 4 maja, opisująca fakt strzelania przez obszarnika **z Borek** pod **Tłuszczem** do robotnika, nie dotyczy właściciela folwarku Borek pod Jadowem (bliżej Urli). W okolicach Tłuszcza znajdują się dwa folwarki p. n. **Borek.**

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

Centralny Wydział Kobiecy. Posiedzenie odbędzie się w piątek, o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Wareckiej 7.

Piątek dn. 4 b. m.

Koło Gazowni - Wola. O godz. 6 w lokalu dz. Wola - Czyste (Wolska 44) odbędzie się konferencja Koła.

Jerozolima. O godz. 7 wiecz., Chłodna 41, ogólne zebranie członków dzielnicy Jerozolimskiej

Powązki. O godz. 7 wiecz., Okopowa 30 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Czerniaków. O godz. 7 wiecz. Solec 67 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch. kult-oświatowy

WYCIECZKI T. U. R.

Zarząd Główny Tow. Uniw. Rob. urządza w bieżącym roku w lecie następujące wycieczki ogólnokrajowe:

I. **W Pieniny:** Kraków — Nowy Targ — Krościenko — Szczawnica — Nowy Sącz; wyjazd z Warszawy 1 lipca (czwartek) wiecz., powrót 8 lipca (czwartek) rano; wycieczka 6-dniowa; koszta około 45 zł. Prowadzi sen. tow. St. Kopciński.

II. **Nad morze:** Bydgoszcz — Gdynia — Hel — Kartuzy (Kaszubska Szwajcarja) — Gdańsk — Oliwa — Sopoty — Oksywie; wyjazd z Warszawy 10 lipca (sobota) wiecz., powrót 19 lipca (poniedziałek) rano; wycieczka 8-dniowa; koszta około 45 zł. Prowadzi poseł tow. Zygmunt Piotrowski.

III. **Na Pokucie:** Lwów — Jaremcze — Worochta — Howerla — Żabie — Stanisławów — Przemyśl; wyjazd z Warszawy 31 lipca (sobota) wiecz., powrót 9 sierpnia (poniedziałek) rano; koszta około 50 zł.; wycieczka 8-dniowa. Prowadzi poseł tow. Z. Piotrowski. Łącznie odbędzie się pod kierownictwem posła tow. K. Czapińskiego wycieczka w Karpaty Wschodnie — najdzikszą ich część Gorgany i Alpy Marmaroskie, na stronę czeską i ewentualnie rumuńską (szczyty: Popadja, Sywula, Pietros, Pop Iwan i t. d.). Wycieczka potrwa 8 dni. Koszty około 50 zł.

IV. **W Tatry.** Wycieczka dzieli się na dwie: trudniejsza, która przez przełęcz Mięguszowiecką wyrusza na czeską stronę (Popradzki Staw, Jezioro Szczyrbskie, Szmeks, Łomnica, Dolina Staroleśna, szczyt Małej Wysokiej); łatwiejsza udaje się do Morskiego Oka, słabsi mogą na własny koszt jechać autobusem do doliny Kościeliskiej, Czarnego Stawu Gąsienicowego, na Gubałówkę. Wyjazd z Warszawy 17 sierpnia wiecz. (wtorek), powrót 23 sierpnia rano (poniedziałek). Koszty wyniosą około 50 zł. Wycieczkę prowadzą: poseł tow. K. Czapiński i sen. tow. St. Kopciński.

Uwaga: Koszty wycieczek są podane w przybliżeniu; kierownictwo zastrzega sobie zmiany marszruty wycieczek, a nawet z ważnych powodów i terminów wyjazdów. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R., Warszawa, ul. Warecka 7, I p., listownie lub osobiście w godz. 5—7 wiecz.; pierwszeństwo mają członkowie T. U. R. i bratnich naszych organizacji; nieczłonkowie T. U. R. płacą o 5 zł. więcej; wpisywać się można już obecnie, wpłacając tytułem zadatku po 10 zł. od osoby.

Baczność! Robotnicy Strycharze! Dn. 6 b. m. odbędzie się nadzwyczajny zjazd delegatów wszystkich cegielni w lokalu Zw. Strycharzy, Leszno 53, o godz. 10 rano. Delegaci stawcie się licznie, bez różnicy zapatrywań, ponieważ sprawa jest bardzo ważna.

List z Hajnówki

(kor. własna)

LEKCEWAŻENIE ŻYCIA I ZDROWIA ROBOTNIKÓW.

Z braku odpowiednich przyrządów, a przedewszystkiem masek przeciwgazowych, robotnicy zakładów w Hajnówce, którzy zmuszeni są do oczyszczania aparatów filtrowych i kondyzacyjnych, kilkakrotnie ulegli zatruciu gazami. Wypadki takie zdarzyły się poprzednio z następującymi robotnikami: 1) Szmundziak jesienią ub. roku, 2) Sadłakowski Stanisław w lutym r. 1925, 3) Kiełbasa Jan latem r. ub., 4) Ziajka Antoni w r. 1924 został zatruty i utracił wzrok.

Po każdym z tych wypadków robotnicy domagali się zaprowadzenia odpowiednich urządzeń zabezpieczających, lecz zawsze daremnie. Interwenjowany p. inspektor pracy wymusił na dyrekcji fabryki odprowadzenie gazów poza teren fabryczny. Dyrekcja przeprowadziła szlauch, który jednak po pewnym czasie uległ zbutwieniu i złego nie zażegnał.

Dyrekcja fabryki przez niedbalstwo, lekceważąc zdrowie i życie robotnika, nie pomyślała o radykalnych zarządzeniach.

To też teraz znowu uległ ciężkiemu zatruciu robotnik Ludwik Bugaj, który tylko dzięki usilnym zabiegom miejscowego d-ra Kasy Chorych, człowieka zacnego i z poświęceniem spełniającego swe obowiązki na swej placówce, sabotowanej przez pp. pracodawców i dyrektorów, został przywrócony do przytomności i życiu jego, zdaje się, niebezpieczeństwo nie grozi.

Czas by było, aby odpowiednie władze przypomniały p dyrektorowi Mazurkiewiczowi, który zwracających się do niego o wypłatę robotników odsyła po należność „do Piłsudskiego", że jego obowiązkiem jest poczynić zarządzenia, zabezpieczające robotników przed zatruciem.

Pp. dyrektorowie w Hajnówce: Mazurkiewicze i Porowscy potrafią zapamiętale zwalczać organizacje robotnicze (czemu wtóruje z ambony ksiądz Mioduszewski), nie potrafią jednak zabezpieczyć robotnika przed niebezpieczeństwem, nie potrafią zorganizować wypłaty zarobków w terminie!

Miejscowy dyrektor Lewandowski również zaciekle zwalcza organizacje robotnicze; trzeba mu przyznać tylko, że wykazał uczucia ludzkie, wyjednawszy na żądanie Zarządu Związku Drzewnego, podniesienie zarobków robotniczych o 25 %. W ten sposób zarobki robotników drzewnych tartaku Hajnówka są lepsze, niż we wszystkich innych zakładach przemysłowych w Hajnówce.

W pozostałych jednak warsztatach pracy nędza święci swe tryumfy, zmuszając robotników do wyzbywania się najpotrzebniejszych rzeczy (wyzbywają się nawet obrączek ślubnych!).

A p. inspektor fabryczny patrzy na to biernie.

Obserwator.

SPROSTOWANIE.

Do korespondencji z Żyrardowa, zamieszczonej w „Robotniku" Nr. 151 z dnia 3 b. m., wkradł się fatalny błąd drukarski, mianowicie: zamiast „p. Myszkowskiemu, enpeerowskiemu **wodzirejowi",** wydrukowano — **złodziejowi.**

Błąd ten niniejszem prostujemy, przepraszając jednocześnie p. Myszkowskiego za wyrządzoną mu — mimowolnie — przykrość.

Na co pozwala sobie urzędnik Państw. Banku Rolnego

Donoszą nam ze Zw. Zaw. rob. rolnych:

Kilka razy poruszaliśmy już sprawę dzikiej parcelacji, przeprowadzanej przez Państwowy Bank Rolny w Koziarni (pow. Niski): robotnikom przydzielono po 3 ha ziemi, wyłączając trzech od prawa nabycia parcel; trzecią część należności zażądano od robotników i małorolnych gotówką; ośrodek 30 ha sprzedano na dogodnych warunkach braciom Birnbaumom.

Na interwencję Związku rob. rol., P. Bank Rol. odpowiadał w sposób wykrętny, kładąc przedewszystkiem nacisk na rzekomy brak ziemi.

Obecnie dowiadujemy się, że dyrektor P. Banku Rol. na posiedzeniu Okr. Komisji Ziemskiej w Krakowie, dnia 9 kwietnia b. r., oświadczył, że „chłopi nie chcą kupować pozostałych parcel, gdyż mają takich dwuch posłów Sochę i Kwapińskiego, którzy im obiecują ziemię za darmo".

I na takie kłamstwa i prowokacje pozwala sobie urzędnik Państw. Banku Rolnego.

Żądamy przeprowadzenia parcelacji w Koziarni, zgodnie z ustawą o reformie rolnej.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 22,2°, najniższa 14,8°. W Zakopanem wczoraj: 13° rano, najniższa z nocy 10°, deszcz, opad 6 mm.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na zachodzie kraju jeszcze pochmurno, deszcze, chłodniej. W środku i na południu — zachmurzenie zmienne, naogół malejące, możliwy przelotny deszcz, ciepło. Na wschodzie i północnym wschodzie pogodnie i ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry południowe.

Wydział Farmaceutyczny Uniwersytetu Warszawskiego podaje do wiadomości: ze względu na to, że dawna ustawa aptekarska nie została jeszcze zmieniona i dotychczas posiada moc prawną — egzaminy na stopień pomocnika aptekarskiego odbędą się dn. 25 i 26 b. m. w Zakładzie farmakognozji i botaniki lekarskiej Uniw. Warsz. (Krak. Przedmieście 26/28).

Kandydaci do egzaminów winni złożyć podania w Sekretarjacie Studenckim (gmach główny Uniwersytetu, tel. 168-12) najpóźniej do dnia 20 b. m.

Odznaczenia dla personelu Pogotowia Ratunkowego. Zarząd Pogotowia Ratunkowego, w uznaniu zasług personelu instytucji, który podczas pamiętnych dni majowych pracował z narażeniem życia przez trzy doby, bez żadnej zmiany, postanowił wydać personelowi stałemu i personelowi pomocniczemu specjalny krzyż zasługi.

Jak intensywna była praca Pogotowia świadczy fakt, iż przez trzy doby opatrzono i odstawiono do szpitali lub domów przeszło czterystu rannych, dowodem zaś nieustraszonej odwagi personelu są trzy poprzestrzelane samochody sanitarne Pogotowia. Zaznaczyć również należy, iż w pierwszym dniu walk, Pogotowie samo jedno musiało nieść pomoc wszystkim rannym.

Kary dyscyplinarne. Prezydent miasta zatwierdził wniosek biura dochodzeń dyscyplinarnych, na mocy którego skazano woźnego szkoły Nr. 174, Władysława Matusika, na surową naganę i grzywnę w wysokości 25 zł. za nieprawne ściągnięcie od woźnej Kucharczykowej 15 zł. grzywny i wypałcenie jej według przeznaczenia do kasy Pogotowia Ratunkowego dopiero w dniu wniesienia skargi przez Kucharczykową, nadto za pobieranie pieniędzy za użyczony w mieszkaniu swem kąt mimo, że sam z mieszkania tego, jako służbowego, korzystał bezpłatnie. Matusik w razie ponownego wykroczenia ma być ze służby usunięty. Nadto komisja dyscyplinarna uznała za wskazane, aby Matusik zwrócił Kucharczykowej bezprawnie potrącone jej wspomniane 15 zł.

Z życia młodzieży akademickiej. W dniu wczorajszym odbyło się posiedznie Rady Centrali Akademickich Bratnich Pomocy. Na zebraniu tem dokonano obioru prezydjum. Prezesem Rady obrany został p. Rogowicz, były prezes Rady Nadzorczej Bratniej Pomocy S. U. W., wiceprezesami p.p. Grochowalski i Korytkowski.

Ogłoszenia lekarskie. W pismach zamieszczane są ogłoszenia lekarskie lekarzy wolno-praktykujących o leczeniu syfilisu zimnicą. Ponieważ leczenie zimnicą w mieszkaniach prywatnych lub w gabinetach lekarskich, a nie w zakładach zamkniętych może przyczyniać się do szerzenia się zimnicy, główna komisja sanitarna wydziału zdrowia Magistratu zwróciła się do wydziału zdrowia Kom. Rządu o interwencję w tej sprawie.

Ze Związku Lekarzy Weterynaryjnych. W dn. 31 maja r. b. w siedzibie własnej (Wiejska 18) odbyło się zebranie organizacyjne Zarządu Gł. Zw. Zaw. Lekarzy Weterynaryjnych na którem wybrano prezydjum Związku (Prezes — Józef Herman. Sekretarz generalny — Gustaw Budzyński).

Na zebraniu ustalono zmiany zasad statutu w kierunku usamodzielnienia Wojewódzkich Oddziałów, przyjęto projekt ustawy o Izbach lekarsko-weterynaryjnych i postanowiono zorganizować dla członków kasę pogrzebową.

Ponadto w wykonaniu uchwał walnego Zjazdu Zarząd postanowił zwrócić się do władz w sprawie uregulowania opłat dla lekarzy weterynaryjnych za czynności półurzędowe w b. zaborze rosyjskim, jak również w sprawie wyodrębnienia Inspektoratów weterynaryjnych z Wydziałów Rolnictwa w Urzędach Wojewódzkich.

Ze Zw. Zaw. Prac. Zatr. w Handlu i Biurowości, Zielna 25. Komisja Kulturalno-Oświatowa zawiadamia, iż w niedzielę, dnia 6 b. m. odbędzie się wycieczka członków Związku i ich rodzin do Wilanowa.

Bilety w cenie 30 groszy.

Zbiórka w lokalu Związku punktualnie o g. 8½ rano.

WYPADKI.

Z braku opieki. Przy ul. Złotej Nr. 65 pozostawiona chwilowo bez opieki rodzicielskiej 2-letnia Halina Rybakówna schwyciła buteleczkę z nieznaną substancją trującą i wypiła całą zawartość. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł dziewczynkę do szpitala im. Karola i Marji.

— W mieszkaniu rodziców swych w domu Nr. 54 przy ul. Stare Miasto 2-letni Tadeusz Pietrzak, pozostawiony bez dozoru, wziął ze stołu naczynie z benzyną i wypił całą zawartość. Chłopca w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala dziecinnego przy ul. Kopernika.

Wypadek samochodowy. Na Krak. Przedm. róg ul. Miodowej samochód osobowy przejechał przebiegającego przez jezdnię 14-letniego Tadeusza Drozda, ulicznego sprzedawcę gazet (Świętojańska 7/9), który doznał potłuczenia lewego stawu skokowego. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, przewiózł chłopca do domu.

Epidemja zamachów samobójczych. 23-letnia Franciszka Wiśniewska (Środkowa 23) napiła się esencji octowej. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przem. Pańskiego.

— Przy ul. Czerniakowskiej Nr. 112 22-letnia Kazimiera Gocławska otruła się esencją octową. Pogotowie przewiozło ją do szpitala Dz. Jezus.

— 18-letnia Etta Starogardówna (ul. Smocza Nr. 57) napiła się esencji octowej.

— 40-letnia Helena Grabowska (Towarowa Nr. 40) napiła się jodyny i spirytusu denaturowanego. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala Wolskiego.

Brat utopił brata. W kinie „Naokoło Świata" przy ul. Chłodnej Nr. 12 pobiło się dwuch chłopców. Pełniący tam służbę post. 7 komisarjatu odprowadził chłopców do komisarjatu. Tam okazało się, że jeden z nich, 14-letni Eugenjusz Białkowski (Wronia 52) w ub. sobotę uciekł od rodziców. Przeprowadzone dalsze dochodzenie dało nadspodziewane wyniki. Okazało się, że dn. 5 lipca r. ub. Białkowski udał się ze swoim bratem, 10-letnim Edwardem, do kąpieli w łasze wiślanej w okolicy Pelcowizny. Od tej pory, pomimo, że minęło już 11 miesięcy, Edward B. do domu nie powrócił. Zatrzymany przyznał się do zbrodni, oświadczając, że jakoby w obawie przed karą ojcowską, utopił brata swego w Wiśle. Gdy tonący, ratując się, chwytał się brzegu, zwyrodniały chłopiec kopnął go i z powrotem wepchnął go do wody. Rodzicom swym B. mówił, że chłopiec zaginął. Do ostatnich dni małżonkowie Białkowscy przypuszczali, że syn ich powróci.

Wypadek w kąpieli. W pobliżu plaży Kozłowskiego przy porcie Praskim kąpał się uczeń, 17-letni Mieczysław Sobociński (Brukowa 6) i przypadkowo rozciął sobie brzuch o kamień lub też szkło. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przem. Pańskiego.

Ujęcie dwuch szajek złodziejskich. Wywiadowca 6 komisarjatu, Klimasiński, ujął na rogu ul. Twardej szajkę złodziei zawodowych. Są to: Stanisław Kamiński (Sienna 69), Marjan Królikowski (Twarda 50), Marjan Karłowicz (Gęsia 71) i Józef Łuka (Sienna 87).

— Policja 10 komisarjatu ujęła na ul. Brackiej szajkę znanych złodziei zawodowych. Są to: Adam Magnuski (Chmielna 108), Jan Byczek (Pawia 100), Józef Sobieski (Wolska 7) i Bolesław Rogowiecki (Okopowa 36).

Na „kopertę". Przed biurem okrętowem „Canadian Pacific Railwail" przy ul. Marszałkowskiej Nr. 117 Juljanowi Ślesińskiemu z ziemi Suwalskiej na t. zw. „kopertę" skradziono 1000 zł. i 50 dolarów.

Oszustwo brylantowe. Na ul. Widok Stefan Sochoraza z Wiednia kupił kilka szkiełek, imitujących brylanty, za które zapłacił 500 dolarów.

Jak złodzieje wykorzystali burzę? Podczas szalejącej ulewy i burzy onegdaj wieczorem, gdy ruch pieszy na ulicach zupełnie zanikł, niewykryci złodzieje wykorzystali sytuację, wybili szybę wystawową w magazynie konfekcji męskiej Bernarda Trendlera przy ul. Marszałkowskiej Nr. 91 i skradli pledy, płaszcze i t. p. konfekcję męską. Poszkodowany oblicza straty na 3000 zł.

Zdemolowanie sklepu i zajście tłumu z policją. Na sklep spożywczy Jana Zarychty przy ul. Prądzyńskiego Nr. 27 napadł tłum, złożony z około 400 osób, który zdemolował całe urządzenie sklepowe. Policja aresztowała pięć osób. Są to: Bolesław Kuśmirow, żona jego Michalina i córka Eugenja, zamieszkali przy ul. Prądzyńskiego, sąsiad ich, Władysław Kuliński oraz Dawid Goldsztejn (Wolska 129). Powodem zdemolowania sklepu była zemsta osobista, wywołana przez kochankę Zarychty, Julję Iwanicką.

Postrzelenie. Wczoraj w południe w kolonji Jankowie pod Rakowcem dozorca ogrodu owocowo - kwiatowego, Maciej Kozłowski, wystrzelił z dubeltówki. Cały nabój śrutowy ugodził 17-letniego Czesława Kamińskiego (Pruszkowska 5), który usiłował dostać się przez parkan do ogrodu. Lekarz Pogotowia przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus. Kozłowski w czasie badania zeznał, że w ogrodzie tym dokonywane były częste kradzieże, przyczem złodzieje grozili mu zemstą. Wczoraj, gdy K. mimo ostrzeżenia chciał przejść przez parkan do ogrodu, wówczas dozorca wystrzelił.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Odczyt. W dniu dzisiejszym o godz. 8 wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Pracowników Miejskich (urzędników), ul. Krak. Przedm. Nr. 1, p. dr. Tadeusz Dybczyński wygłosi odczyt p. t. „Kazimierz, Puławy i okolice", ilustrowany przezroczami.

WYCEICZKI

Komisja Wycieczkowa Stow. Urzędn. Państw. organizuje w dn. 6 b. m. (niedziela) wycieczkę do Płocka, pod przewodnictwem p. J. Moczydłowskiego. Zbiórka dn. 5 b. m. (sobota) o godz. 10 min. 30 wiecz. na przystani po lewej stronie mostu Kierbedzia. Koszta udziału — statkiem II kl. — 7 zł. Zapisy bezwzględnie w biurze S. U. P., Chmielna 17 m. 5.

—::O::—

Z Radjostacji Warszawskiej.

Program na dziś (6 kw. wzgl. 1½ kw. 480 m.).

11,30 — 13. **Komunikaty z przebiegu zaprzysiężenia nowoobranego Prezydenta.**

18,30 — 18,55. Program dla dzieci: recytacje bajek.

19 — 19,25. Drugi wykład prof. H. Mościckiego z cyklu „Najnowsza historja polska".

20,15 — 20,30. Komunikat rolniczy.

20,30 — 22. Koncert kameralny.

—::O::—

TEATR i MUZYKA.

KONKURS KOMPOZYTORSKI MIESIĘCZNIKA „MUZYKA".

W małej sali Filharmonji odbyła się audycja konkursowa miesięcznika „Muzyka", na której wykonane zostały 9 kompozycji, odznaczonych przez jury konkursowe przy pierwszej selekcji z ogólnej liczby 90 kompozycji nadesłanych do redakcji.

W wykonaniu tych kompozycji wzięli udział: Nina Grudzińska i Helena Wertheimowa (śpiew), Roman Jasiński (fortepian), prof. Ludwik Urstein i dr. Herman Datyner (akompanjament).

Po audycji, w toku której większość utworów wykonano kilkakrotnie, orzekło jury, iż aczkolwiek ogólny poziom kompozycji jest wysoki, to jednak żadna nie może być nagrodzona pierwszą nagrodą, zaś nagrodę drugą podzielić należy pomiędzy autorami kompozycji: „Prelude" (godło „Ultimus"), „Menuet" (godło „Virginia") oraz „Prelude Polytonale" (godło „Brzask").

Po rozpieczętowaniu kopert, okazało się, że autorami odznaczonych kompozycji są: prof. Czesław Marek („Ultimus"), prof. Wiktor Łabuński („Virginia") i Zygfryd Kaszern („Brzask").

Teatr Wielki. Dziś „Gianni Schicchi" oraz balety „Daphnis i Chloe" i „Pietrek".

Teatr Narodowy. Dziś „Wróg ludu". 5-go b. m. rozpoczynają się na scenie teatru Narodowego gościnne występy Juljusza Osterwy w „Uciekła mi przepióreczka" St. Żeromskiego.

Teatr Letni. Dziś premjera komedji w 3 aktach Sardou p. t. „Rozwiedźmy się".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Róża".

Teatr Polski. Dziś premjera komedji amerykańskiej „Dzień bez kłamstwa".

Teatr Mały. Dziś dwie sztuki Witkiewicza „Warjat i Zakonnica" i „Nowe Wyzwolenie".

Teatr Odrodzony. Dziś „Chłopi" poraz ostatni. Jutro premjera „Harde dusze" Sarneckiego.

Teatr „Operetka - Wodewil" daje codziennie operetkę Kalmana „Manewry jesienne".

Teatr im. Fredry. Dziś „Mąż o dwuch żonach".

Teatr Powszechny. Dziś i jutro „Hulaj dusza".

Teatr „Perskie Oko". Dziś ostatni raz rewja „Gdzie djabeł nie może".

Qui Pro Quo. Dziś premjera rewji „Rączka w rączkę".

Teatr Olimpja „Inspekcja moralności".

Teatr „Eldorado". „Cnota 96% próby".

—::O::—

ZE SPORTU.

IMPREZY SPORTOWE W WARSZAWIE.

Boisko Legji. Korona — Legja 2:1 (1:1). W pierwszej połowie gry akcja przeważa się na stronę Legji, po przerwie przytłaczająca przewaga Korony. Wynik nierozstrzygnięty byłby zupełnie sprawiedliwy. Drugą bramkę traci Legja ze strzału swego obrońcy. Sędzia p. Walczak.

Boisko w Agrykoli. Mecz „Hazeny" między Polonją i Warszawianką zakończył się zwycięstwem pierwszej w stosunku 3:2 (1:0).

Pokaz gimnastyczny Bukha, zademonstrowany przez Szkołę Podchorążych pod kierownictwem kpt. Kurletto, wywołał wśród widzów wielkie zainteresowanie. Pokaz wypadł poprawnie, ćwiczenia wykonano precyzyjnie, zgodnie.

Zawody lekkoatletyczne szkół w trójboju. Zwyciężyła szkoła Zamoyskiego — 16 pkt, 2) szkoła Reya — 12 pkt., oraz szkoły: Kulwiecia i Giżyckiego po 6 pkt.

Boisko Legji. Askola — Huragan (Wołomin) 3:2 (2:1).

Mecz drużyn B-klasowych Ruch — Lechja zakończył się zwycięstwem Ruchu w stosunku 3:1 (2:0).

Boisko Skry. Polonja — Makkabi 3:2 (1:1). Gra równorzędna.

Mecz reprezentacji: Lwów — Warszawa 8:1 (3:0).

Lwów wystąpił bez Kuchara, Bacza, Garbienia, Fichtla, Gebartowskiego i Hankego. Bramki zdobyli dla Warszawy — Łańko z wolnego, dla Lwowa: Mahler 4, Sawka, Steuerman — po jednej, Chmielewski — 2.

W drużynie warszawskiej najsłabszy bramkarz Bednarowicz. Boisko zalane wodą, dzięki czemu uwydatniły się tembardziej braki techniczne warszawiaków.

W drużynie warszawskiej wyróżnili się: Loth I, Szenajch, Łańko i Bułanow II, u lwowian najlepszy na boisku Mahler oraz pomocnicy: Schneider i Fleischer. Sędziował kpt. Götz.

Otwarcie przystani H. K. S. Varsovji.

Dnia 6 b. m. (niedziela) o godz. 10 rano odbędzie się uroczyste otwarcie przystani H. K. S. Varsovji, połączone z międzyklubowymi zawodami pływackimi.

Na program zawodów składają się: biegi pań i panów oraz biegi dla niestowarzyszonych. Przewidywane jest pobicie kilku rekordów polskich.

Wstęp na zawody bezpłatny. Zapisy i informacje: sekretarjat sekcji pływackiej H. K. S. Varsovji, port Czerniakowski, Solec 20, godz. 6 — 7.

Dnia 6 czerwca r. b. o godz. 3 pp. w lokalu własnym, Dzielna 95, odbędzie się przedstawienie teatralne dla dzieci, urządzone staraniem Sekcji Dziecięcej Powązkowskiego Koła Młodzieży T. U. R.

Bilety wejścia w cenie 20 gr. i 30 gr. przy wejściu.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny JAN M. BORSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.